

**Ks. Jan Łach**

### **„NADZIEJĄ RADUJĄCY” (Rz 12,12)**

Jak wiadomo, w Liście do Rzymian (12,10-13) zawierają się wskazania skierowane przez Pawła do gminy rzymskiej. Ich treść stanowią polecenia, będące niejako wytyczną postępowania dla całej wspólnoty chrześcijańskiej. Jest to konkretyzacja ewangelicznego nakazu miłości bliźniego.

Przekłady powyższego tekstu bywają różne. Mnie interesuje głównie to, co zawiera w sobie sformułowanie *te elpidi chairontes* zamieszczone jakby w centrum całości. Przekłady, jakie są nam dostępne, każą nam rozumieć to sformułowanie następująco:

w BT: „weselcie się nadzieją”

w BPozn.: „cieszcie się nadzieją”

w przekł. gr. ks. Dąbrowskiego: „radujący się z nadziei”

w przekł. brytyjskim: „w nadziei radośni”

w Bible de Jérusalem: „avec la joi de l’esperance”

w Trad. Oec.: „soyez joyeux dans l’esperance”

H. Schlier: „freut euch der Hoffnung”

R. Pesch: „seid frohlich in der Hoffnung”

nuovissima versione della Bibbia: „abbiate gioia mediante la speranza”

Przytoczyłem powyższe przekłady wrywkowo, nie systematyzując ich, ani nie podkreślając ich większej czy mniejszej rangi. Stawiam sobie wszakże, wskazując na te przykłady, pytanie, co właściwie zamierzał zaakcentować w tym sformułowaniu Apostoł Narodów: czy chodzi mu o wezwanie do „bycia radosnym nadzieją”, czy „bycia radosnym w nadziei”, czy może o coś jeszcze więcej. Czy może chodzi o to, co czytamy w Rz 15,13: „Bóg nadziei niech was napelni wszelką radością i pokojem w wierze, abyście obfitowali w nadzieję przez moc Ducha Świętego”? (por. też 1 Tes 5,16). Taka postawa poprzedzona być musi doświadczeniem wiary i w ogóle życiem wiary. Bez świadomości Boga nie sposób zrozumieć tej wypowiedzi Pawła; w ogóle byłoby to pustostłowie. Radosna nadzieja ma miejsce wtedy, gdy człowiek jest świadom bliskości Boga. W Flp 3,1 czytamy: „radujcie się w Panu”, zaś w 4,4 mowa jest o trwałej radości: „radujcie się w Panu zawsze”. W 1 Tes 1,2-3 Apostoł mówi: „Dziękujemy Bogu... mając w pamięci ... wytrwałość w nadziei pokładanej w Panu naszym Jezusie Chrystusie”. Radość ta jest nieporównywalnie większa od wszelkiego trudu, doświadczenia, czy cierpienia (...zasmuceni, a zawsze weseli” — 2 Kor 6,10, zaś w Kol 1,24: „Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszą

i dopełniam na ciebie moim niedostatkiem udręk Chrystusowych”). Wypowiedzi te świadczą, że Paweł jest przekonany o potrzebie podejmowania wszelkich niedostatków na tym świecie tylko jako przygotowania do pełnej radości w niebie. Jeśli nadzieja budowana będzie na przekonaniu o wieczności życia po śmierci, uzasadnionego faktem zmartwychwstania Jezusa i zasiadania po prawicy Ojca, jeśli wiadomo, że „sieje się skażone, a wzbudzone zostanie nieskażone...” (1 Kor 15,43-44), to łatwo jest przyjąć znoszenie dla Boga nawet wielkiego ucisku.

O nadziei czytamy w listach Pawłowych wiele razy. Czasownikowa i rzeczownikowa forma tego pojęcia występuje wszak więcej, niż 50 razy w tych tekstach.

Negatywną definicję nadziei upatrywać możemy w Rz 8,24n., gdzie myśl o niej została sformułowana w ten sposób: „nadzieja, którą się ogląda nie jest nadzieją, bo jakże może się ktoś spodziewać tego, co widzi... A jeśli się spodziewamy tego, czego nie widzimy, oczekujemy żarliwie, z niecierpliwością”.

Przedmiotem nadziei jest nie tylko to, co nas czeka w przyszłości, ale również to, co już teraz jest niewidzialne (zob. 2 Kor 4,18). Oczekiwanie takie winno być połączone z cierpliwością i zaufaniem. Elementy te są istotne dla *elpis* (zob. 1 Kor 15,19; 2 Kor 1,10; 3,12; Flp 1,20; por. Rz 5,4n.; 15,4; 1 Tes 1,3; 5,8). Nadzieja ludzi NT różni się od tej, którą żyli ludzie ST. Ludzie NT zostali już odkupieni. A ten, kto został odkupiony, jest posiadaczem dóbr zbawienia: wyzwolony został z niewoli grzechu, uzyskał prawo nazywania się i bycia dzieckiem Bożym, ma też prawo do dziedziczenia dóbr Bożych (Rz 8,14.17; Ga 4,7). Usprawiedliwienie (Rz 5,9.17), czyli inaczej — nowe życie w Chrystusie (Rz 5,18) ofiaruje nam Duch Boży, który jest sprawcą wiecznego życia i zarazem zmartwychwstania (8,11) oraz nagrody (2 Kor 1,22; 5,5; Ef 1,13n.). Przedmiotem przeto nadziei jest dziedziczenie dóbr należących do Bożego Królestwa, stąd też jest ono już teraz obecne i zarazem będzie w przyszłości (Rz 8,24: ...w nadziei zostaliśmy uratowani), gdyż w przyszłości oczekujemy objawienia się Bożego dziecięctwa (8,19; Ga 5,5), jak też i chwały (Rz 8,18; 5,2; 2 Kor 4,17). Nic dziwnego więc, że przedmiotem nadziei jest królestwo Boże (Ga 5,21; 1 Kor 6,9n.; 15,50), dalej — powtórne przyjście Chrystusa (1 Tes 1,3.10; 1 Kor 1,7; Flp 3,20), zmartwychwstanie i życie wieczne (1 Tes 4,13; 2 Tes 1,10; 2 Kor 4,14), udział w chwale Chrystusa (Rz 8,17; 2 Kor 3,18; Flp 3,20). To przeswiadczenie jest racją głoszenia ewangelii wszystkim ludziom (Kol 1,23), jak również przygotowania się na przyjęcie dóbr zbawczych w niebie (Kol 1,5). Nadzieja kieruje do Boga (1 Tm 4,10); jest On wierny w obietnicach (1 Tes 5,25; 1 Kor 1,9), ale zarazem odnosi się do Chrystusa (1 Kor 15,19), gdyż nadzieja chrześcijanina jest Jego nadzieją chwały (Kol 1,27). Taka tylko nadzieja nie zawodzi (Rz 5,5), taka też jest źródłem radości (Rz 12,12); jest umocnieniem (2 Kor 3,12) i powodem prawdziwej dumy (2 Kor 11,17; zob. też Rz 5,2).

Jak z powyższych — nawet tak ogólnych — uwag wynika, nadzieja chrześcijan nie jest czymś teologicznie wydumanym, wypracowanym filozoficznie rozważaniem, wynikającym tylko z prawdy o usprawiedliwieniu i ostatecznej szczęśliwości wyzwolonych, ale czymś bardzo konkretnym: a „międzyczas”, jaki przychodzi nam przeżywać, połączony jest z utrapieniami i trudnościami.

Te właśnie trudności, jakie towarzyszą chrześcijanom między *teraz* a *eschaton* połączone być muszą z wytrwałym wyczekiwaniem (*hypomone*). Godnym zacytowania jest w tym miejscu sformułowanie R. Schnackenburga (*Die sittliche Botschaft des Neuen Testaments*, t. II, Freiburg 1988, 22): „Glaube ist ein grunddeter Hoffnungsglaube”. Takie stwierdzenie oparł on na wypowiedziach z Rz 5,2-11 oraz 8,24n. Rzeczywiście bowiem tylko mocna nadzieja sprawia, że człowiek nią przepelniony, czyli człowiek głębokiej wiary, już teraz, na ziemi, niejako uprzedzając to, co stanowić ma istotę chwały, oddaje cześć Bogu, uzasadniając to przekonaniem o rzeczywistości tego, co będzie „ogładał twarzą w twarz” na końcu czasów... To samo ogłada on „teraz” oczami wiary (Rz 12,1n.). Życie takiego człowieka jest etyczne dlatego, bo już teraz w wierze przeżywa on obecność Zmartwychwstałego. W. Schrage nazywa takowe myślenie Pawła „etyką chrystologiczną” (zob.: *Die konkreten Einzelgebote in der paulinischen Paranesis*, Gutersloh 1961, I, 257—260). Takie życie nie jest oderwane od rzeczywistości.

Takim też myśleniem, taką oto nadzieją winien się chrześcijanin dzielić z innymi, winien on mianowicie *radować innych nadzieją*.

Takiego, a nie innego sensu dopatrują się właśnie w sformułowaniu: *te elpidi chairontes*.

Warto zauważyć, że taką tonację posiada cały przytoczony wyżej urywek Listu do Rzymian 12,10-13. Oto mój przekład tego urywku:

braterską miłością	innych	miłujący
szacunkiem	innych	wyprzedzający
w gorliwości		nie ustający
w duchu		pałający
Panu		służący
(czasowi		podlegający)
nadzieją		radujący
utrapieniem		wspierający
modlitwą		podtrzymujący
w potrzebach	świętych	wspomagający
gościnność		świadczący
	błogosławcie	prześladujących was
	błogosławcie	a nie przeklinajcie
cieszyć się	(należy)	z cieszącymi
płakać	(należy)	z płaczącymi
	jednakowo do innych usposobieni.	
	Nie wyniosłością usposobieni	
	a ku poniżonym się skłaniając	
	nie uważajcie samych siebie za mądrych.	

Nie trudno zauważyć, że wszystkie właściwie wskazania zawarte w przytoczonym urywku ukierunkowane są ku drugiemu człowiekowi — ku braciom w Chrystusie. Oni mają być przedmiotem troski tego, kto jest przeświadczony o Bogu i odkupieniu dokonanym przez Chrystusa na krzyżu. Również i nadzieja, którą żyje chrześcijanin, czyli głębokie przeżywanie rzeczywistości Zmar-

twychwstałego winna być ofiarowana innym w postaci radości. Taką radość posiada ten, kto już teraz przekonany jest o rzeczywistości tego, którego na końcu czasów oglądał będzie twarzą w twarz. Wszak teraz już ogląda Go oczami wiary.

Wiadomo, że czasownik *chairain* ma znaczenie zasadniczo zwrotne (= cieszyć się). Taki też sens mieści się w wypowiedziach biblijnych tak Starego, jak i Nowego Testamentu. Wiadomo wszakże, że zakres znaczeniowy w konkretnym zdaniu, czy dłuższej wypowiedzi ustalany być musi w zależności od kontekstu. Skoro więc w przytoczonym wyżej tekście ogólna atmosfera wypowiedzi zmierza do tego, aby zachowania chrześcijan bardziej świadomych swego wybrania przechodziły na innych, to ten, kto żyje nadzieją, czyli kto w głębokiej wierze sam oczekuje dziedzictwa dóbr należących do Bożego Królestwa, może i powinien dzielić się owym przekonaniem z innymi, zwłaszcza słabszymi w wierze. Można więc i należy sformułowanie: *te elpidi chairontes* przełożyć: „nadzieją radujący”.

Warszawa

KS. JAN ŁACH

## **KOMUNIKAT KOŃCOWY IV SESJI PLENARNEJ KATOLICKIEJ FEDERACJI BIBLIJNEJ (BOGOTA 1990)**

### 1. WPROWADZENIE

1.1 Czwarta Sesja Plenarna Katolickiej Federacji Biblijnej (przedtem Światowej Federacji Katolickiej dla Apostolatu Biblijnego) odbyła się w Bogocie, Kolumbia, w dniach 27 VI—6 VII 1990 r. W sesji tej uczestniczyło około 140 delegatów i zaproszonych obserwatorów z 70 krajów reprezentujących pięć kontynentów. Zrządzeniem opatrności sesja plenarna zbiegła się z 25-tą rocznicą ogłoszenia soborowej Konstytucji o Objawieniu Bożym.

1.2 Temat sesji brzmiał: „Biblia a nowa ewangelizacja”. Kluczowym tekstem biblijnym przyjętym na tę sesję były słowa: „Oto czynię wszystko nowe” (Iz 43,19; Ap 21,5).

### 2. CZĘŚĆ I: WOŁANIE O NOWĄ EWANGELIZACJĘ

2.1 Temat „Biblia a nowa ewangelizacja” obrano dla sesji po linii powszechnego wołania Ojca świętego Jana Pawła II o nową ewangelizację na całym świecie przed zbliżającym się trzecim tysiącleciem chrześcijaństwa. „Refleksja nad Biblią w obliczu nowej ewangelizacji nabiera większego znaczenia dla no-